Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na poczcie 2,55 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednołamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska“ Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX. | Gdańsk, na wtorek 18-go marca 1919. | Nr. 63.

Nie „Lansing“ lecz „Landsberg“.

Z życzliwej strony zwracają nam uwagę, że w numerze 57 „Gazety Gdańskiej“ z dnia 11-go marca zaszła pomyłka i to w artykule „Polityka gwałtu i bezprawia wobec Polaków trwa bez końca.“ Otóż przy krytyce ministra Landsberga i jego „palestyńskiej“ wobec nas odwagi zostało przez omyłkę zecera zamiast jego nazwiska wydrukowane „Lansing.“

Jestto pomyłka tak widoczna, że każdy przeciętny i inteligentny Czytelnik w tej chwili ją pozna — chyba tylko umysł zupełnie tępy lub nienawiścią ku nam oszalały hakatysta mógłby ją wziąć za prawdziwą monetę.

To też tylko z kurtuazji dla naszych amerykańskich przyjaciół niniejszem ją prostujemy.

Redakcja.

Rossbach,

pogromca Chełmży, znajduje się w Gdańsku.

Jak się co dopiero dowiadujemy, pogromcy Chełmży stanęli dziś w sobotę przed południem w Gdańsku. Zajęli gmach sądowy, miejsce urzędowania wydziału wykonawczego, zwanego po niemiecku „Vollzugsausschussem“. Przybyło na razie 12 żołnierzy z oficerem na czele, „zabezpieczając“ zarazem i całe Nowe ogrody.

Najciekawsze, że orężne wystąpienie owo przyszło i samemu wydziałowi wykonawczemu niespodziewanie. Zapytał więc generalnej komendy w Gdańsku, co to ma znaczyć.

Odpowiedź wypadła — jak dla wydziału wykonawczego niespodziewanie. Oto sam szef sztabu von Stülpnagel odpowiedział, że to nie on nakazał zajęcie gmachu sądowego w Gdańsku, to jest siedziby wydziału wykonawczego — ani też nie wydał rozkazu celem ustanowienia patrolki z tuzina żołnierzy złożonej pod wodzą oficera, trzynastego z rzędu w tej grupie zbrojnej, na pogromienie Gdańska przesłanej, tylko — o dziwo! — pogromicieli zawezwał nikt inny, jak sam sekretarz wydziału wykonawczego p. Leu, a więc członek stronnictwa socjalistów większości, kierunku Eberta i Scheidemanna, piastujących obecnie rządy w Niemczech.

Nie dosyć na tem. Przyjdzie jeszcze lepiej! Pan Leu, aczkolwiek się tak zgroźnie nazywa, bo nazwisko jego aż lwa w języku niemieckim oznacza, jednakże zbyteczną odwagą nie grzeszy. Nie wdał się wcale w tym względzie w odwagę nieustraszoną owego królewskiego zwierzęcia.

Szef sztabu p. von Stülpnagel zdradził bowiem i to jeszcze, że na wezwanie p. Leu'a odszedł do Gr. Plehnendorf dzisiaj w sobotę oddział złożony z przeszło 40 żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów, aby tam powybierać gniazda Spartakusów.

To wszystko zdziałał w swym nie bardzo z lwią odwagą licującym przestrachu p. Leu, socjalista, rządowy.

Nam tylko nasuwa się mimowolnie pytanie, czy tego wszystkiego było potrzeba?

Prawda, że przeciw Spartakusom działać należy. Ale o ile my jesteśmy poinformowani, to Spartakusów tu w Gdańsku jest bardzo mało — ledwie starczy ich na lekarstwo. A więc nie było potrzeba przeciwko nim zupełnie zorganizowanej wyprawy zbrojnego od stóp do głów żołdactwa. Zresztą, o ile Spartakusi w Gdańsku są nieliczni i siedzą cichuteńko, to dać im pokój i nie ciągnąć psa za ogon, albo jeszcze lepiej: „Nie malować djabła na ścianie!“ jak mówi przysłowie niemieckie — bo inaczej ów djabeł przyjdzie. — W to Niemcy wierzą, a razem z nimi uwierzy pewno i p. Leu, jako przekonany i rządowy do szpiku kości socjalista niemiecki.

Wierzymy, że wystąpienie jego działa tylko pobudzająco na spokojną ludność robotniczą Gdańska. Wszak ona taka spokojna, taka cicha, tak dobrze wychowana. Mieliśmy tego aż nazbyt dowodu podczas całej czteroletniej wojny. Kiedy inne miasta burzyły się i wrzały, mając co chwila jakieś awantury robotnicze, Gdańsk był spokojny. Więc czemużby teraz miało być inaczej? Czemuż od razu aż wojska było potrzeba?

Nam się zdaje, że sprawa wygląda zupełnie inaczej. Mniemamy, iż Rossbach wezwany został przeciwko nam samym, przeciwko ludności polskiej, zachowującej się nadzwyczaj spokojnie w Gdańsku, — albo przynajmniej w celu, ażeby wznowić tutaj stare rządy reakcyjne, znienawidzone tak samo przez ludność polską, jak i przez socjalistów samych.

Wydział wykonawczy poznał też natychmiast grozę położenia. Spowodował więc wycofanie owej patrolki złożonej z tuzina żołnierzy, a chodzącej po Nowych ogrodach. Uczynił to zaś tem słuszniej, że ów tuzin żołnierzy podpadał ogólnie. Wojacy wyglądali, jakby iść mieli do szturmu. Na głowach mieli hełmy stalowe, w ręce karabin, w pasach patrony, za pasem granaty ręczne, a nawet u pasa torby żołnierskie do chleba i manierki — zupełnie tak, jakby rozchodziło się o przystąpienie do walki trwającej tygodnie i to bez wszelkiego i najmniejszego nawet dowozu od tyłów...!

Stykamy się stale z robotnikami Gdańska, więc znamy ich nastroje. I stąd stwierdzić możemy, że wśród robotników tutejszych panuje duch i usposobienie pokojowe, nie zagrażające nikomu. Nie daliby się zatem porwać do jakiegoś choćby i najmniejszego powstania zbrojnego. Nie trzeba im zatem nasyłać na kark wojska!

Albo może panowie z oddziału szturmowego Rossbacha chcieliby tutaj wywołać te same stosunki, co w Berlinie, oddając pierwszy strzał na strejkujące masy robotnicze? Wszak tem najłatwiej doprowadzić stary system do panowania?

Z drugiej strony wprost śmiesznem wydawałoby się urządzenie tu w Gdańsku naganki na Polaków i zwoływanie przeciwko nim aż oddziału szturmowego Rossbacha. Wszakże wedle urzędowej statystyki mamy tu w Gdańsku tylko 2 procent Polaków! Albo czyż teraz już nawet i Niemcy sami w owe własne i urzędowo stwierdzone 2 procent nie wierzą?

Bądź jak bądź. Jeżeli mamy Niemcom przyznać jakieśkolwiek poważniejsze uchwycenie położenia i wogóle choć krztę rozsądku, nakazanego przez obecny rozwój wypadków, to stwierdzić musimy, że coś podobnego wydarzyć się nie powinno. Bo nasyłanie tak osławionego oddziału, jak Rossbacha do Gdańska, wywołać musi tak u robotników niemieckich, jak i u ogółu Polaków wrażenie, że wojska owe wychodzą znowu na jakieś pohulanki krwawe, bo wolą owe ociekające krwią ludności igrzyska od mdłych scen awanturniczych, przedstawianych po wszelkiego rodzaju kino-teatrach!

Słuszne żądanie Polaków,

stawione magistratowi Gdańska.

Ludność polska Gdańska długie lata nie istniała prawie wobec zarządu miasta. Dobra była tylko na to, aby płacić podatki — i trzymać buzię na uwięzi. Bo o podatkach wpłaconych także i przez Polaków stanowiono zupełnie bez nas — zupełnie tak, jakby nas wcale na świecie nie było.

Ze zmianą stosunków i pod tym względem wiele się zmienić powinno. Przedewszystkiem należy nam się równouprawnienie z niemieckimi obywatelami Gdańska. Mianowicie pod względem oświatowym dużo zmienić się powinno na korzyść naszą.

Sprawą zajęła się Powiatowa Rada Ludowa w Gdańsku i stawiła odnośne żądania, wysyłające na ręce magistratu następujące pismo:

Gdańsk, 14 marca 1919.

Do Magistratu miasta Gdańska, na ręce pana nadburmistrza d-ra Sahma.

Oczekując, że gmina miasta Gdańska już ze względu na przyszły stosunek do Rzeczypospolitej Polskiej będzie się czuła zniewoloną nie tylko dotychczasowego nieprzyjaznego zachowania się wobec polskich obywateli Gdańska zaniechać lecz także na wszystkich polach komunalnego spółżycia równouprawnienie zapewnić, wręczamy niniejszem w imieniu tutejszego obywatelstwa polskiego następujące żądania:

1. Cele polskiego kształcenia publicznego w tej samej mierze popierać co niemieckiego. Miarodajnym przy ustanawianiu wysokości na te cele wydatków winien być stosunek liczbowy obydwóch narodowości — podług naszego obliczenia na razie 10 : 1.

2. Odpowiednio do szczególniejszego pragnienia kształcenia się polskiej ludności, stworzyć i utrzymywać na koszt miasta polską bibliotekę ludową albo przekazać odpowiednią kwotę polskiej „Czytelni ludowej“ w Gdańsku, jako stałą zapomogę.

3. Rozszerzyć miejską bibliotekę gdańską, zawierającą wprawdzie polskie książki lecz w ilości bardzo niedostatecznej. Brak zupełnie przepięknej nader wartościowej nowszej literatury polskiej.

4. Odpowiednią część sumy, zużywanej na teatr niemiecki przekazać centralnemu komitetowi polskich towarzystw w Gdańsku w celu popierania polskiej kultury teatralnej. Prócz tego żądamy, aby teatr miejski aż do powstania stałej sceny polskiej pozostał podczas sezonu teatralnego co najmniej przez 14 wieczorów dla polskich przedstawień występów gościnnych zamiejscowych teatrów polskich) do naszej dyspozycji.

5. Przy dalszych nabytkach dla miejskiej galerji obrazów uwzględniać sztukę polską.

6. W obrębie szkolnictwa postarać się ze strony magistratu w odnośnem ministerjum o to, aby polskim uczniom wszystkich stopni także i nauka polskiej historji i literatury udzielaną bywała.

7. W miejskiej administracji polski język jako równouprawniony uznać. W tym celu winien być w każdym dziale administracyjnym co najmniej jeden urzędnik ustanowiony, któryby na wszelkie podania, także po polsku potrafił odpowiedzieć.

8. Jako naczelników działów socjalnych, mianowicie informacji prawniczej, pośredniczenia pracy, sierót, ubogich, zapomóg wojennych, ustanawiać tylko urzędników, potrafiących znajomość języka wykazać.

9. Doniesienia i ogłoszenia magistratu także i w polskiej prasie, mianowicie w „Gazecie Gdańskiej“, i to w polskim języku ogłaszać.

10. Magistrat niechaj się o to postara, aby zostały natychmiast urządzone kursy polskiego języka dla miejskich urzędników; dalej, aby w technicznej akademji utworzoną została katedra polskiej historji i polskiej kultury a w nowo powstałej akademji handlowej katedra ekonomji w Polsce. Nauka — mianowicie języka polskiego — winna być przez egzaminowane siły pedagogiczne udzielana.

11. Dopóki Polacy skutkiem niezastosowania reformy wyborczej będą z rajectwa miejskiego wykluczeni, winien magistrat polską osobę zaufania, przez Radę Ludową Gdańska wybraną, przy obradach i postanowieniach, tyczących wszelkich spraw miejskiej administracji, ustanowić.

Polska Rada Ludowa wypowiada przekonanie, że na tej drodze umożebni się przeciwieństwa narodowościowe usunąć i miasto także i nam drogie do wyżyn dawniejszej świetności poprowadzić.

Polska Rada Ludowa w Gdańsku.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Przegląd polityczny.

Układy z Niemcami w Brukseli o żywność i flotę handlową.

W piątek popołudniu zagajono w Brukseli konferencję między państwami sprzymierzonemi a Niemcami. Zaraz na początku posiedzenia przeczytano Niemcom warunki, a o 4-tej rozeszli się członkowie, by obradować w osobnych komisjach. Obrady te trwały do 5-tej godziny. O 7-mej wieczorem odbyło się znów posiedzenie ogólne, na którem osiągnięto zupełną ugodę. Niemieccy delegowani przyjęli warunki co do wydania floty handlowej, lecz nie można przypuszczać, że wiadomości w tej sprawie dojdą do prasy, zanim wynik układów urzędowo ogłoszonym zostanie w Londynie i Paryżu.

Z Paryża donoszą, że Hoovera wybrano prezydentem amerykańskiej delegacji, która znajduje się teraz w Brukseli, by układać się z Niemcami. Upoważniono go zarazem do zaopatrzenia Austrji w żywność.

Angielska armia okupacyjna.

Ogólna siła angielskiej armji okupacyjnej na wszystkich polach wojennych wynosi 902 tysiące żołnierza. Siła armji angielskich w Belgji i Francji włącznie wojska kolonji wynosiła 1-go marca 1 miljon 324 tysiące 106. Oprócz tego starać się trzeba o wyżywienie 197 tysięcy jeńców niemieckich.

Angielski objaw miłosierdzia dla Danji.

Z Londynu donoszą, iż 500 jeńców niemieckich pochodzących z duńskich powiatów Szlezwiku odtransportowano do Danji.

Aresztowania w Egipcie.

Trzech Egipcjan, między nimi dawniejszych ministrów Zagioul Pascha i Sidky Pascha aresztowano i odstawiono do Malty. Hamowali oni podobno egipskie urzędy administracyjne i działali przeciw dalszemu przeprowadzeniu programu reformacyjnego.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 18 marca:
Gabrjela Archanioła.
Słońca wschód o g. 6 12, zach. o g. 6 6.
Księżyca wschód o g. 8 37, zach. o g. 6 15.

— **Szanownych Czytelników, którym zależy na regularnem odbieraniu gazety upraszamy, aby zechcieli abonament na przyszły kwartał odnowić możliwie przed 20-tym marca, aby można zawczasu przekazać gazetę. Kto się spóźni z zapisaniem, sam zawini, jeśli gazety na czas nie otrzyma.**

Gdańsk. Z Podkomisarjatu dochodzi nas pismo następujące: Wedle doniesień gazet francuskich wylądują w niedalekim czasie wojska jenerała Hallera w Gdańsku, aby stamtąd udać się na front wschodni dla wstrzymania pochodu armji bolszewickich.

Wzywamy ludność polską jaknajusilniej, aby zachowała zupełny, powagą chwili podyktowany spokój, a nawet by dla uniknięcia zatargów wstrzymała się od głośnych, demonstracyjnych objawów radości, zrozumiałej zresztą ze względu na przyjazd rodaków, śpieszących ku rycerskiej obronie ojczyzny na kresach wschodnich.

Znajdą się może ludzie porywczego usposobienia, ludzie lekkomyślni, a często w służbie strony nam nieprzyjaznej stojący agenci i prowokatorzy, którzy będą nakłaniać ludność polską do nieopatrznych porywów.

Ludzie ci nie służą ojczyźnie!

Ludzie ci narażają ją raczej na poważne niebezpieczeństwo!

Ludzie ci nie polepszą naszej sprawy, a pogorszą ją w oczach przyjaznych nam, zwycięskich narodów, które oczekują po nas obywatelskiej dojrzałości i wiary w ich sprawiedliwy o granicach polskich wyrok!

Nie dajmy się porwać!

Jest niezbędną koniecznością odczekać w spokoju ustanowienia granic polskich przez konferencję w Paryżu, do której możemy mieć jaknajzupełniejsze zaufanie.

Obecnie brzmi rozkaz narodowy:
zachować cierpliwość — godność — i spokój!

Podkomisarjat w Gdańsku.

— Oddawanie żywności w tym tygodniu jest następujące: 1. od poniedziałku 17-go do soboty 22 marca na markę 6-tą karty na kartofle nr. 32 po trzy funty, jak i na markę 7 po dwa funty, a więc razem 5 funtów kartofli.

2. Od wtorku 18-go do soboty 22-go marca: a) na markę 43 odcinka marki gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i na markę 43K odcinka marki gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na marki 22 i 22K kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich 250 gramów luźnej mąki na zupę po marce za funt i po pięć kostek na zupę po trzy fenygi za kostkę.

3. Na markę 44 odcinka marki gdańskiej karty żynościowej dla dorosłych i na markę 44K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na marki 23 i 23K kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich 250 gramów wyrobów młynarskich podług zapasów w składach.

4. Na markę E gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę B karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich 250 gramów porannego napoju po 45 fenygów za pół funta.

5. Na markę 54 odcinka marki gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i na markę 45K karty żywnościowej gdańskiej dla dzieci, jak i na marki 24 i 24K kart żywnościowych dla dorosłych gmin sąsiednich: Bürgerwiesen, Gr. i Kl. Walddorf i Gr. i Kl. Plehnendorf po 125 gramów zastępstwa kawy lub dodatku do kawy.

Kiszoną kapustę otrzymać można w składach bez marek. Handlarze zakupić ją mogą od urzędu żywnościowego.

Wzwyż wymienione towary otrzymać można w składach, które zgłosiły się do nabywania wyrobów młynarskich. Karty żywnościowe główne, tak zwane „Stammkarten", dla dorosłych, należy przy zakupnie przedłożyć.

Marki przez handlarzy odebrane trzeba niezwłocznie oddać odpowiednim urzędom podziału.

— W sobotę spadł na warsztatach okrętowych Schichaua pewien robotnik z górnego pokładu do kotłowni okrętu „Hindenburg", budowanego obecnie. Nieborak w upadku złamał obie nogi. — Widać, że to nieszczęśliwy okręt, bo przed dwoma laty częściowo się spalił i przytem 20 metrów od dzioba się stopił, a odtąd wogóle co kilka tygodni nieszczęścia na nim zachodzą. Widocznie przechrzcić go będzie trzeba, bo inaczej się jeszcze utopi.

— Związek telefoniczny z Berlinem zawsze jeszcze zerwany. Tylko pobocznemi drogami przez inne miasta, które jeszcze mają połączenie z Berlinem, otrzymywać można wiadomości z Berlina. Z powodu zajęcia tych drutów otrzymywać można połączenie tylko na kilka minut.

— Francusko-polska komisja oficerów skomunikowała się w piątek z tutejszym urzędem kolejowym. Tego samego dnia popołudniu urządzili oficerowie tej komisji przejażdżkę po porcie Nowoportowym.

— Zamknięcie kinematografów od 1-go maja. Związek kinematografów Gdańska i przedmieść uchwalił na czwartkowem posiedzeniu ze względu na nowe podatki, zamknąć wszystkie kinematografy od 1-go maja. Od zamiaru zamknięcia już od 1-go kwietnia odstąpić musiano ze względu na bieżące kontrakty z pomocnikami.

— Zamknięcie interesów o godzinie 4-tej popołudniu od piątku zniesiono. Składy mogą być tak długo otwarte, jak im jest możliwem usługiwać kupującym o świetle dziennym. Upada więc także i rozkaz, by składy otwierano dopiero o 9-tej. Wolno je już rychlej otwierać.

— Zamiana jeńców niemieckich nastąpi, jak się dowiadujemy, w ograniczonej mierze. Co tydzień przyjdą transporty jeńców cywilnych, ciężko rannych i chorych. Z Anglji i internowanych z Haider Pasza. Postanowiono także wysłanie wojska z Mikołajewa. Przybędą także ranni i chorzy z Egiptu i Rumunji. Spodziewać się można również, że wkrótce zwolnieni zostaną przez Amerykę sanitarjusze, oraz chorzy i ranni z Francji.

— W połączeniu z przedmieściami, oraz Sopotem i Nowymportem zaszła mała zmiana. Ostatni pociąg do Sopotu odchodzić będzie z Gdańska o godz. 1-szej minut 20, zamiast o 12-tej minut 25, a staje w Sopocie o godzinie 1-szej minut 40. Ostatni pociąg do Nowegoportu odchodzić będzie z Gdańska o godzinie 1-szej minut 20, zamiast o godzinie 12-tej minut 30, a stawać będzie w Nowymporcie o godzinie 1-szej minut 41.

Oliwa. Złodzieje odwiedzili w nocy na czwartek oberzystę Glodde'a. Włamali się do chlewu i skradli 9 kur i tłustego wieprza, którego zaraz zabili, pozostawiając zeń tylko wnętrzności. Złodziejom jednak widocznie ktoś przeszkodził, bo pozostawili koguta i kozę. — Wieprza skradziono tej samej nocy kupcowi Schwartzowi. Złodzieje wyłamali ściany chlewa, zabili wieprza i wozem zdobycz uwieźli.

Sopot. Posiedziciel Lisius przy ulicy Pomorskiej usłyszał w nocy podejrzany szelest na podwórzu, bo złodzieje włamali się do chlewa, aby mu skraść świnie. Gdy L. wybiegł z domu, włamywacze strzelili do niego dwa razy i bardzo ciężko go zraniwszy, niepoznani uciekli.

— Właściciel dawniejszego hotelu Werminghoff, p. Brunon Heese, nabył tu dwie kamienice, i to willę od fabrykanta Seglera przy ulicy Eissenhardta za 69,500 marek, a przy ul. Ogrodowej dom od pani Abraham za 60,000 mk.

— Spółka „Kupiec" sprzedała swój budynek handlowy przy ul. Pomorskiej za 72,000 mk. fabrykantowi wody selterskiej Seglerowi.

Kwidzyn. Z lazaretu wojskowego tutejszego skradziono ponownie derek i bielizny za 50 tysięcy marek.

Komórsk. Do mieszkania kupca Jakóba Schulza włamali się w nocy uzbrojeni żołnierze i wśród gróźb zażądali pieniędzy. Zabrali 3000 marek w gotówce, papierów pożyczki wojennej za 12 000 marek, pierścionki, broszkę oraz cygary i papierosy.

Grudziądz. Do nauki szkolnej w języku polskim zgłosiło się tu przeszło 1000 dzieci, ale nauka natrafia na przeszkody wielkie, głównie dla braku dostatecznych sił nauczycielskich, któreby mogły po polsku wykładać.

Grudziądz. Niezwykłego środka użył dzierżawca kantyny pułku 149, by zabezpieczyć się przed złodziejami. Przyprawił do drzwi sklepowych ręczny granat, który wybuchnąć musiał, gdy ktoś dobijać się usiłował. W czwartek przybył woźnica piwiarski Wordel, by odebrać próżne beczki. Chociaż mu zwrócono uwagę na granat, to jednak zbliżyć się usiłował i spowodował wybuch granatu. Sam został ciężko zraniony, a służąca stojąca w pobliżu odniosła tak ciężkie rany, że krótko potem umarła.

Toruń. Aresztowano tu w niedzielę, Sokolowskiego, który o sobie powiadał, że jest socjalistą międzynarodowym oraz feldwebla Wuttkę i kanoniera Melstra, ponieważ, jak ze strony miarodajnej donoszą, istnieje uzasadnione podejrzenie, iż przygotowywali gwałtowne uniemożliwienie działalności gubernatorstwu i władzom cywilnym. Dwaj pierwsi byli członkami starego „Soldatenratu."

Morungi. Nieostrożnem obchodzeniem się z rewolwerem służbowym zranił się ciężko strzałem w brzuch sierżant policyjny Fleischmann.

Rastembork. W kawiarni Thierfeldera pokłócił się niejakiś feldwebel z właścicielem kawiarni. W toku kłótni zarżnął ów feldwebel żonę właściciela, która kłócących starała się pogodzić, a gospodarza ciężko zranił. Thierfelder zaś zastrzelił owego feldwebla.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. „Jedność" odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 7-mej wiecz. na sali „Abstinentenhaus", ulica Szeroka. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Gdańsk. Zebranie Tow. śpiewu „Lutnia" odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 b. m. o godzinie 7-mej wiecz. na sali „Abstinentenhaus". — Wykład wygłosi p. Dr. Panecki „O znaczeniu szczepienia ospy." O liczny udział członków jako i gości prosi **Zarząd.**

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej" Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Sprzedajemy po najtańszych cenach:
Wiktuały spożywcze, — masłona, cygara, papierosy i prawdz. tytonie, wina i likiery.
Pośredniczymy w sprzedaży i zakupnie wszelkich towarów i maszyn różnych, materów i t. d.
Dom hurtowny i komisowy
M. Wiersba i Ig. Wojciechowski.
Tel. 3678 Gdańsk, Pfefferstadt 56. Tel. 3678.

Uczennica
do biura może się zaraz zgłosić
„Gazeta Gdańska"
Grobla Przedmiejska 49.

Które państwo
raczy przyjąć sierotę dziewczynkę 12 lat lub chłopca 7 lat lepszych rodziców za własne? Łaskawe oferty uprasza się pod nr. 299 do Eksp. „Gazety Gdańskiej".

Maszyny do szycia i koła
reparuje
się starannie i tanio. Śpieszne reparacje odbiera się osobiście, na życzenia wykonuje także w domu. Zgłosz. przyjmuje
Jan Wojtas
Gdańsk, Schild nr 16

Dom z ogrodem
we Wrzeszczu do sprzedania. Bliższe szczegóły przy ulicy Głównej w składzie cygar, który jest także do sprzedania. Zgłosz. pod nr. 297 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Rutyn. handlowiec
30 lat z gruntowną znajom. jęz. polsk., ang., francusk. rosyjsk. i niem. poszukuje
posady
ewentualnie z współudziałem. Zgłosz. do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 298.

Bona
I. klasy
katoliczka, poszukuje miejsca w polskim domu celem wprawienia się w polskim języku. Łaskawe zgłoszenia pod nr. 295 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Starszy gimnazjasta uczęszczający na kurs przygotowawczy do egzaminu abiturjenckiego, poszukuje zaraz
pensyi
w lepszym polskim domu. Pomoc ze wsi w artykułach spożywczych. Zgłoszenia do Eksp. Gaz. Gd. pod nr. 296.

Gospodastwo
305 mórg
na nisinach pod Malborkiem z ładnym domem, dobrymi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, uregulowanemi hipotek. przy zaliczce 150,000 mk. zeraz na sprzedaż. Agenci nie wykluczeni. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. E. O nr. 293 do redakcji Gaz. Gdańskiej.